

Odgłosy seksualnych orgii ryb ogłuszają delfiny

4 stycznia 2018

Tarło jednego z gatunków amerykańskich ryb morskich jest na tyle głośne, że jego dźwięki dosłownie ogłuszają delfiny i inne morskie drapieżniki, podpływające na miejsce „orgii” tych ryb – głosi artykuł opublikowany w piśmie „Biology Letters”.

„Te tarła można nazwać jednymi z najgłośniejszych wydarzeń na Ziemi, w których udział biorą zwierzęta. Co więcej, to najgłośniejsze dźwięki, jakie kiedykolwiek wydawały ryby na świecie. Nawet z dużej odległości to miejsce, gdzie krzyżują się ryby, rozbrzmiewa tak, jakby znajdowało się tam boisko piłkarskie albo bardzo głośny ul pszczół” – opowiedział Timothy Rowell z Uniwersytetu Kalifornii w San Diego (USA), którego cytuje portal Phys.org.

Wiele zwierząt lądowych i morskich wykorzystuje wprost niezwykle metody przyciągnięcia uwagi osobników płci przeciwnej, oprócz swojego wyglądu zewnętrznego. Na przykład wiele żab tropikalnych wchodzi do dziupli drzew, aby wzmocnić rezonans swoich serenad, a słonie komunikują się z samicami i informują je o sobie z dużej odległości za pomocą tupania.

Jednym z najgłośniejszych przykładów tego typu zachowania jest tarło kulbaków czarnych (*Sciaena umbra*), północnoamerykańskich ryb morskich, które nauczyły się wykorzystywać swój pęcherz pławny do tego, aby wytwarzać serię bardzo głośnych dźwięków.

Jak żartuje Timothy Rowell, jeden kulbak może wykonać serię dźwięków przypominającą wystrzał z karabinu, a ogromne masy tych ryb gromadzące się każdej wiosny w ujściu rzeki Kolorado u brzegów Kalifornii urządzają supergłośny „koncert”.

Te dźwięki ściągają uwagę nie tylko samic, ale i rybaków, których łódki zaczynają dosłownie wibrować po rozpoczęciu

sezonu tarła wśród kulbaków. Naukowców zainteresowało, czy te dźwięki słyszą również delfiny, lwy morskie i inne drapieżniki, oraz czy mogą wytrzymać takie obciążenie.

W tym celu Timothy Rowell i jego zespół dokonali kilku ekspedycji na miejsce tarła kulbaków u brzegów Kalifornii i nagrali ich małżeńskie pieśni i odgłosy, wykorzystując do tego podwodne mikrofony. Analiza tych nagrań szybko pokazała, że raczej ani jedno zwierzę nie może wytrzymać takiego hałasu – siła dźwięku w niektórych przypadkach przekraczała 190 decybeli, czyli była wyższa niż odgłos turbin odrzutowca.

Pod względem skutków dla człowieka słuchanie takiego koncertu można porównać do eksplozji granatu lub niewielkiego ładunku wybuchowego w pobliżu. Innymi słowy, jeśli do „orgii” sandaczy spróbuje podpłynąć delfin lub foka, to praktycznie od razu ogłuchną i będą czuć ogromny ból.

Co ciekawe, Timothy Rowell nierzadko obserwował grupy delfinów i lwów morskich, płynących w niewielkiej odległości od tarła ryb. Na razie nie wiadomo, czy próbują przeniknąć do stada kulbaków, czy po prostu wyławiają te ryby, które płyną na tarło ze wszystkich zakątków Pacyfiku.

Po co ryby miałyby tak hałasować? Zdaniem naukowców, ten „chór” jest produktem doboru płciowego, który zmusił przodków kulbaka czarnego do emisji coraz głośniejszych dźwięków w celu przyciągnięcia samic w warunkach, w których wokół obecne są miliony konkurentów i nic nie widać.

Źródło: pl.SputnikNews.com